

1 maja 1886 rozpoczęły się starcia z policją

Ten dzień zwany Światowym Świętem Pracy,

cokolwiek kiedyś i dziś to nie znaczy,

zaczął się w Chicago,

z mocą i odwagą

wykrzyczano: Dość pracy na bogaczy!

(ebs)

Święto Pracy, Międzynarodowy Dzień Solidarności Ludzi Pracy - międzynarodowe święto klasy robotniczej, obchodzone od 1890 corocznie 1 maja. W Polsce Święto Pracy jest świętem państwowym od 1950.

W sobotę 1 maja 1886 roku 35 tys. robotników porzuciło pracę i wyszło na ulice Chicago. Tysiące innych przyłączyły do nich w następnych dniach.

Zamieszki zrodziły się ze strajku robotników, którzy domagali się zniesienia 12-godzinnego dnia pracy, wprowadzenia 8-godzinnego czasu pracy oraz podwyżki wynagrodzeń. 1 maja 1886 rozpoczęły się starcia z policją, a 3 maja w ich wyniku zginęło sześciu robotników. Robotnicy w odruchu protestu zaczęli się gromadzić na Haymarket Square. Następnego dnia w trakcie trwającego wiecu w tłum protestujących i policjantów została wrzucona bomba - zginęło od niej 11 osób, wielu było rannych. W odpowiedzi policja otworzyła ogień do zgromadzonych.

Mimo braku dowodów, o spowodowanie zamachu zostali oskarżeni przywódcy robotników. Po pokazowym procesie sześciu z oskarżonych (George Engel, Samuel Fielden, Louis Lingg, Albert Parsons, Michael Schwab oraz August Spies) zostało skazanych na karę śmierci. Razem z nimi powieszono Adolpha Fischera. Louis Lingg popełnił samobójstwo w celi. Oscar Neebe został skazany na 15 lat więzienia. Kary śmierci dla Schwaba i Fieldena zostały zamienione przez gubernatora Oglesby'ego na kary dożywotniego więzienia. Trzech: Samuel Fielden, Oscar Neebe i Michael Schwab zostało ułaskawionych przez kolejnego gubernatora, Johna Petera Altgelda (także Niemca z pochodzenia). W prasie lewicowej i literaturze socjalistycznej skazanie robotników traktowano jako mord sądowy.

Na miejscu zamieszek ustawiono początkowo statwę ku czci zabitego policjanta, co robotnicy odebrali jako prowokację. Po licznych incydentach zabrano ją stamtąd w latach 70. XX wieku. W 2004 postawiono nowy pomnik, symbolizujący wolność słowa, autorstwa rzeźbiarki Mary Brogger.

Wydarzeniom z Haymarket amerykański pisarz Howard Fast poświęcił swoją powieść "Amerykanin" z 1946.

Sytuacja w Chicago była napięta już kilka lat przed wydarzeniami z 1886. Fatalne warunki pracy, niskie płace i praca do dwunastu godzin na dobę były standardem. Dodatkowo antykapitalistyczne nastroje były podsycane przez radykalnych agitatorów, walczących m.in. o ośmiogodzinny dzień pracy. Opór robotników skierował się przeciwko właścicielowi firmy McCormick Harvester Co., który zamierzał modernizować zakład, co spowodowałoby zwolnienia ogromnej rzeszy pracowników. Pociągnęło to za sobą strajk robotników, w wyniku którego właściciel fabryki zmuszony został do radykalnych ustępstw. Nie trwało to jednak zbyt długo. Już w lutym 1886 dokonał zwolnienia wszystkich pracowników. Na ich miejsce zatrudnił całkowicie nową kadre, której bezpieczeństwa miała pilnować kilkudziesięciosobowa grupa ochroniarzy.

Działacze związkowi szybko przeszli do ofensywy. Rozpoczęli przygotowania do demonstracji zapowiedzianej na 1 maja. Jej celem było wywalczenie ośmiogodzinnego dnia pracy. Na czele demonstracji stał Albert Parsons - związkowiec, anarchokomunista; opowiadający się także m.in. za równouprawnieniem Czarnych. Pomimo obaw wielu ludzi pochód przeszedł bez rozlewu krwi. Wzięło w nim udział kilkadziesiąt tysięcy osób.

Święto wprowadziła w 1889 II Międzynarodówka dla upamiętnienia wydarzeń z pierwszych dni maja 1886 w Chicago, w Stanach Zjednoczonych podczas strajku będącego częścią ogólnokrajowej kampanii na rzecz wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy.

"Jak pogan wywłaszczono z symboliki zimowego przesilenia (dziś Boże Narodzenie), wiosennego zrównania (dziś Wielkanoc) czy karnawału Nocy Kupały (dziś św. Jana), tak ludzi pracy wywłaszcza się z jednego z nielicznych symboli, wokół których mogą organizować swój protest przeciw wyzyskowi, złym warunkom pracy, niskim płacom. Symboliczne wywłaszczanie przez przechwytywanie ma w Kościele długie tradycje. Dziś mamy dobrą okazję obserwować ten proces na żywo." (Igor Strapko, krytykapolityczna.pl, 17.1.2011)